

Obie strony mówią o pokoju i gromadzą wojska na granicy

29 czerwca 2020

Od czasu niedawnej indyjsko-chińskiej nocnej bitwy na maczugi na wysokości 4500 m w dolinie – czy raczej wielkiej przełęczy-płaskowyżu – Galwan o księżycowym, mroźnym krajobrazie w sercu Himalajów, eskadry indyjskich samolotów bojowych startują z wielkiej bazy lotniczej Lah co kwadrans. „Nigdy nie widzieliśmy tylu ćwiczeń wojskowych” – mówią mieszkańcy stolicy prowincji Ladakh, choć są przyzwyczajeni do stałej obecności wojska i różnych manewrów.



Oficjalnie, oba olbrzymie państwa po krwawej bitwie w górach wydały uspokajające komunikaty, mówiące o pokojowym rozwiązaniu problemów granicznych. O ile Chiny pozostają dyskretnie i o „wzmózonych” ruchach ich wojsk informują jedynie Hindusi, po stronie indyjskiej gorączkę wojskową widać gołym okiem. W Lah, położonym na wysokości 3500 m, wojsko zainstalowało punkty kontrolne na drogach wylotowych z miasta, na których pojawiły się długie konwoje wojskowe, w tym z ciężką artylerią. Władze indyjskie odcięły mieszkańcom komórkowe połączenia telefoniczne na całym wschodzie granicznej prowincji, aż do Chin.

Oba mocarstwa atomowe wzajemnie obarczają się winą za spowodowanie bitwy, a Indie oskarżają Chińczyków o gwałcenie tymczasowej linii granicznej w górach, która nigdy nie została wyraźnie oznaczona. Jej przebieg różni się, w zależności czy figuruje na mapie chińskiej, czy indyjskiej. Spór graniczny między tymi państwami dotyczy co najmniej dwóch miejsc – Zachodniego Tybetu (Galwan) i Arunachal Pradesh na skrajnym północnym wschodzie. W Indiach prasa popularna wzywa do bojkotu chińskich produktów i wręcz do wojny, nacjonalistyczny

premier Narendra Modi znalazł się pod silną presją.

Według administracji amerykańskiej, konflikt dowodzi „agresywnej postawy Chin” (Amerykanie prowadzą z Chińczykami wojnę handlową), której „należy się oprzeć”. Z drugiej strony, choć nastroje antychińskie w Indiach bardzo wzrosły, zdecydowana większość Hindusów uważa, że ich głównym wrogiem jest Pakistan. Spór o Kaszmir (niedaleko Ladakh) jednak znacznie bardziej zajmuje opinię publiczną, niż kłótnia z Chinami. Związki handlowe Indii z wielkim sąsiadem są bardzo silne. Według lokalnych obserwatorów, ewentualna wojna raczej nie wchodzi w grę, mimo obustronnych gestykulacji.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu